

DZIENNIK PIAŁOSZSKI

REDAKCJA I ADMINISTRACJA BIAŁYSTOK, Rynek Kosciuszki 10, tel. 100-101

RENUMERATA: miesięcznie 12.500 mk., z odnośnikiem do domu, na prowincji 14.000 mk. CENY OGŁOSZEŃ: za 1 wiersz 1000 mk. lub jego miejsce mk. 600. Ogłoszenia zagraniczne okolicznych o 100 proc. drożej: cyfrowe i bilanse o 50 proc. drożej. Drobne ogłoszenia (petiti) za słowo 300 mk; o poszukiwaniu pracy za wiersz 150 mk. Na zasadzie uchwały Zjazdu Prasy Prowincjonalnej wszystkie komunikaty instytucji prywatnych i społecznych w kronice podlegają opłacie.

Pogrom miast przez paskarzy rolnych

O cześć wam panowie posłowie, którzy głosowaliście wczoraj za oddaniem nas w niewolę paskarzy rolnych!

Chłopom i wólcie producentom rolnym wolno oglądać miasta!

Tak zdecydowali wczoraj posłowie stronnictw włościańskich i klubów plechopskich: Związku Ludowo-Narodowego i Związku Chrześcijańsko-Narodowego.

Swymi głosami uchwaliли poprawkę posła z P. S. L. p. Pluty do ustawy o zwalczaniu lichwy wojennej. A poprawka ta głosi nie mniej i nie więcej, jak tylko zwolnienie od wszelkiej odpowiedzialności za upra-

Wicemarszałek Sejmu poseł Gdys

przewódca Chrześcijańskiej Demokracji tak precyzuje swe stanowisko:

„Już w zeszłym roku występowaliśmy na Sejmie Ustawodawczym przeciwko artykule 7-mu ówczesnego projektu ustawy o lichwie wojennej, który zwalniał producentów rolnych od odpowiedzialności za przekroczenia paskarskie.

„W toku obecnych rozpraw nad projektem noweli wnieśliśmy w II-leń czytaniu odpowiednie poprawki, zmierzające do poprawy wykładu braku Poprawki te jednak nie przysłały większości i w czasie III-go

wianie paskarstwa „producentów rolnych, którzy trudnią się choćby zawodowo pozbywaniem artykułów wyłącznie z własnego gospodarstwa rolnego“.

Nekana przez paskarzy rolnych ludność miejska dotknęła okrutny cios. Została ona wydana na łaskę i niełaskę wielkich szakali paskarskich.

By należycie oświecić tę kleskę, jaka spadła na nas, „Kurjer“ zwraca się do wybitnych posłów sejmowych z prośbą o wyrażenie swej opinii

Posel Walenty Michalak (N. P. R.)

Przyjęcie poprawki piastowskiej Pluty ma to znaczenie, że 6-tygodniowe obrady komisji drożynianej pozostały bez skutku i rolnicy będą brali cenę, jak sami naznaczą. Obecnie rzecz przedstawia się znacznie gorzej aniżeli poprzednio. Dawna ustawa wyłączała z pod norm o paskarstwie li tylko drobnych rolników. Obecnie, dzięki poprawce p. Pluty, swoboda lichwy i paskarstwa rozciągnięta została także na właścicieli

Konflikt konstytucyjny między Sejmem a Senatem już się rozpoczął

MARSZAŁEK SENATU RZECZYPOSPOLITEJ.

Na mocy artykułu 35-go ustępu 2-go Ustawy konstytucyjnej i zgodnie z 53 artykułem regulaminu obrad Senatu, mam zaszczyt zakomunikować panu Marszałkowi, że przedłożony mi w dniu 12 b. m. za Nr. 113 przez Pana Marszałka projekt ustawy o szkołach akademickich na Akademii Sztuk Pięknych w Krakowie został ogłoszony na plenarnym po-

Warszawa dnia 20 marca 1923 r. Siedzeniu Senatu w dniu 16 b. m. odrzucony.

Tramocyzynski DO PANA MARSZAŁKA SEJMU w/m.

Odrzucony przez Senat, a uchwalony przez Sejm projekt wspomnianej ustawy nie został zwrócony. Konflikt konstytucyjny między Sejmem a Senatem jest przeto w toku.

Czarna giełda wali się w przepaść Nie pomogło nawet zastawianie żon

Kto jeszcze nie dał za wygraną

Czarna giełda poniosła dotkliwą klęskę. Krzyżys, jaki się rozpoczął w pierwszych dniach marca, dzisiaj doszedł do rozmiarów wielkiej katastrofy.

Ludzie, którzy jeszcze do niedawna zastawiali swe żony, sprzedawali futra i brylanty, byle tylko nabyć jaknajwięcej dolarów, dzisiaj potracili głowy. Stali się biedniejsi, aniżeli byli przed miesiącem, mimo mozolnej pracy, nerwów i gorączki. Wszystkie nadzieje, perspektywy, kombinacje — runęły przynosząc olbrzymie straty.

Bogata, potężna, wszechwładnie panosząca się czarna giełda straciła grunt pod nogami. Z dawniejszej buty, zuchwałości, wielkiego tonu — nie zostało śladu.

Na twarzach smutek i przygnębienie. Tam, gdzie jeszcze do niedawna rozbrzmiewały głosy wielkiej radości, zadowolenia, pijatyki, rozpusty — dziś jest pusto i głuch.

Semadeni, Polonia, balarnia i bilardy u Lourse'a, przedstawiają obecnie zgoła inny widok, aniżeli przed miesiącem. Zrobiło się tu jakos luźniej, bardziej przestronnie, spokojniej. Chamstwo, opychające się kretem, ciastkami, nie oblega już stołków z taką beczelnością i tupetem, jak to było kilka miesięcy temu.

Wprowadzili jeszcze nie zrezygnowano. Mafia czarnej giełdy opiera się wszystkimi siłami, na jakie ją stać. Korzenie podcięte, ale zrab tkwi jeszcze

Drobne plotki, kłębiki — odpadły. Ale bogate tuzy, rekiny dolarowe, wielcy bon-dusiele, ci jeszcze nie dali za wygraną. Stracili milion, dziesięć, sto milionów, ale pozostało im jeszcze dosyć środków na dalsze spiskowanie, na dalsze szkolenie Polse.

Takich pozostało jeszcze wielu. Wszak spekulacjom giełdowym oddawało się sporo ludzi. Nowicjusze odpadli, ale stare wygi zostali.

Zbierają się nadal w Poloni, a Semadeniego. Ale jakie zdaje siętkowani, jakie ci, jak przygnębieni. Początkujący, którzy nie zdążyli się jeszcze ogarnąć, umyć i wstawić złotych zębów — niema. Pozostali tylko poważni panowie, z tysiącami, z bruchami, w kabinach. Ci siedzą całymi godzinami, wyczekując jutrenki, jakichś z Gdańska. Są ostrożni, szczeni. Obcy twarzą nie dowiejają. Szukają zachowujących — katów, oglądając podejrzliwie każdego obcego przybysza.

Głosy pochylone. Usiadł stół stał się rzadkim gościem. Tych twarzą. Dawał wózek utkwiony gdzieś w przestrzeń, dawniej różowa, a dziś czarna.

Marmurowe stołki stały. Zaledwie gdzieś-niedzie stół szklanczka herbaty z cytryną. Po przepiciu nastąpiło otrąwienie. Olówki obracały się jakoś niemrawo. Cisza, pustka, smutek. Niema trzaski.

Paskarze kapitulują!

Ceny spadają i spadać będą nadal Wytrwajmy w bojkocie przedświątecznym!

(Telefonem z Warszawy).

Na wczorajszym posiedzeniu komisji ekspertów handlu kolonialnego skonstatowany został znaczny spadek cen towarów importowanych.

Ceny produktów mącznych krajowych zostały także obniżone, a to ze względu na konkurencję tańszej maki amerykańskiej.

Ceny mleka i jego przetworów utrzymano na dotychczasowym poziomie.

Natomiast na rynku cukrowym panuje zupełny chaos. W handlu odczuwa się kompletny brak cukru. Jest to rezultat udzielenia niedawno cukrowni-

kom pożyczki rządowej, która pozwala im na magazynowanie zgórą 8000 wagonów cukru w składach fabrycznych.

Chwila jest przełomowa i cza su tracć nam nie wolno.

Teraz, przed świętami Wielkanocnymi, kiedy paskarze liczą na zwiększony obrót, musimy uderzyć w najczulszą strunę spekulacji i wytrwać w bojkocie przedświątecznym.

Powstrzymajmy się od święconego w tym roku, nie różny tradycyjnych zakupów, a paskarze będą musieli skapitulować!

Z GIEŁDY

Papiery państwowe opadły. Akcje stabiliz. Waluty zagraniczne mocno.

GIEŁDOWA Dolar St. Złota 41000, 41200. Marki niemieckie 187 1/2.

Belgia 2400. Berlin 187. Londyn 194000. Now-York 41200.

Paryż 2725. Paryż 1300. Szwajcaria 7300, 7350. Wiedeń 683 1/2.

OLBRZĄDZIE Milionówka 1730.

ARCHE Bank Dyk. Warsz. 40000, 39000.

Bank Handlowy 60000, 61000. Bank Zw. Sp. Zarob. 10000.

Bank Przemysł. Warsz. 3000. Bank Poln. przem. w Łw. 4300, 3900.

Bank Zachodni 61000. Warsz. Tow. Fab. C. 20000, 22000.

„Fidus“ 20000, 22000.

Przem. Drzewa i H. 7300. Warsz. Tow. Kop. Węg. 140000.

Lódz. Rau i Łow. 86000, 86000. Ostrowieckie 73000.

K. Rudziński i S-ka 45500. „Starobrow“ 43000, 43000.

„Byrdor“ 1700000. J. J. Borkowski 7100.

B-ka Jabłkowskiej 15500. Poleski 6000.

Warsz. Tow. Zegl. i H. 4000. Polska Nefta 9300, 9800.

Czystałos 109000, 177000. Michałow 44000, 43000.

Ursus 11500. Parowozowy 21000, 20000.

Cogitelli 100000, 103000. Nadwornik 50000, 51000.

Ortwin, Karłowicz 20000. B-ka, Złota 30000, 30000.

I. J. Borkowski 10000, 10000. Polak 4000.

Polakowski 30000. Nefel 10000, 10000.

32 1/2 i 32 1/2 3200. Chładowski 50000, 48000.

Gubinska 40000.

Pan minister Skrzyński u Króla Jerzego V-go Przyjęcie miało charakter niezwykle serdeczny

LONDYN, 20. 3. — PAT. — Minister Skrzyński przyjęty był dziś rano na audiencji przez króla Jerzego. Przyjęcie miało charakter niezwykle serdeczny.

Założenie Banku Emisyjnego w Polsce Narada przedwstępna odhędzie się jeszcze w bieżącym tygodniu

W tym tygodniu, jak dowiaduje się „Dziennik“ Czerwony, odbędzie się posiedzenie z ministrem skarbu, poświęcone sprawie założenia Banku Emisyjnego, na które zostali zaproszeni przedstawiciele klubów

ny. Król okazywał wielkie zainteresowanie sprawami Polski, szczególnie dla sprawy postępu odbudowy i konsolidacji wewnętrznej państwa.

Do sprawy założenia Banku Emisyjnego zarówno minister skarbu, jak świat gospodarczy przywiązują bardzo wielkie znaczenie.

poselskich oraz instytucji gospodarczych.

W Urzędzie śledczym, w związku z aferą dolarową, wrogą gorączkowa praca. Szczegóły śledztwa trzymane są w tajemnicy, jednak możemy być pewni, że naczelnik warszawskiej policji śledczej p. Sonnenberg i zastępca naczelnika Urzędu śledczego p. Kuratowski, którzy sprawę wzięli w swe wytrawne dłoń, niedługo każą nam czekać na wyniki.

W pogoni za tajemnicą dolarową Kto przesłał paczkę z 14 tysiącami dolarów do dyrektora Banku Handlowego?

(Telefonem z Warszawy).

Po dokładnym obliczeniu okazało się, że paczka przesłana do dyrektora Banku Handlowego zawierała 14.229 dolarów, a nie 14.225, jak pierwotnie podano.

Bohater tej tajemniczej afery, posłanec nr. 185, Jan Wysocki, stał się popularną osobistością w Warszawie i od ciągłego opowiadania swej przygody.

Szczupła dziewczynka, która wręczyła posłańcowi paczkę, znikła z horyzontu i nikt już jej nie widział.

Dotychczas wiadomo, że najbliższe już chwile przyniosą nam sensacyjne rewelacje.

Obława na waluciarzy

KRAKÓW, 20. 3. — (AW.). — Wczoraj w godzinach popołudniowych przeprowadzono w całym mieście wielką obławę

Urzednicy miejscy czekają na pensję tylko do 25 b. m.

(Telefonem z Warszawy).

Jak się „Dziennik“ dowiaduje, urzędnicy miejscy — z racji zbliżających się świąt — zadali od Magistratu wypłacenia zaliczki na miesiąc kwiecień jeszcze przed świętami.

Zaliczka ta w wysokości po-

Zagadka pustego placu przy ulicy 11 listopada na Powiślu

(Telefonem z Warszawy).

Przed rokiem na ulicy 11 Listopada zapanował ruch niezwykły. Zwożono belki, deski, ko-pano jakieś rowy.

Sprawa polegała na tem, że Magistrat zamierzał budować na znajdującym się tam pustym placu powierzchni 50.000 łokci kwadratowych, ale poprzestano

na potajemnych handlarzy walutami. Aresztowano cały szereg osób i skonfiskowano wielkie ilości walut obcych.

Dzisiaj, z ogrodzenia nie zostało nawet śladu — znikło ono w piecach okolicznych mieszkańców. Na pustym placu pasa się kozy i piezarejstrowani w żądnym towarzysztwie sportowym młodzieńcy grywają w kłipe i w palanta.

Ceny bydła spadają A paskarze mięśni drą w dalszym ciągu

KRAKÓW, 20. 3. — (AW.). — W kilku miejscach prowincjonalnych Małopolski zaznacza się silny spadek cen na bydło, nie-

rogacznie, zboże i tuszce. Zboże w niektórych miejscowościach spadło o 68%, ceny nie-rogacznie około 30%.

Misja polska w Rouen

ROUEN, 20. 3. — (AW.). — Misja ekonomiczna polska przybyła 20 b. m. rano do Rouen. Po przyjeździe podejmowana była śniadaniem przez miejscową Izbe handlową. Po południu zwiedzano port na Se-

kwanie i miasto. O godz. 5-ej po południu misja została przyjęta serdecznie przez prefekta departamentu Sekwany. Po-czem misja opuściła Rouen i powróciła do Paryża.

Bezpośrednia komunikacja: Kraków-Lwów-Koza

KRAKÓW, 20. 3. — (AW.). — „Nowa Reforma“ podaje, że we Lwowie w „Domu Narodnym“ zwołany był wczoraj wieczór młodzieży komunistycznej. Przybyło między innymi 5 komuni-

stów z Krakowa. Wobec tego, że komuniści krakowscy zaczęli rozrzucać i rozdawać drukul bolszewickie, policja aresztowała wszystkich 5-ciu.

POWRÓT SZEFA SZTABU GENERALNEGO.

Wczoraj o godzinie 11 min. 45 powrócił z Włna do Warszawy Marszałek Józef Piłsudski

Król papierowy — to prawdziwy król

Dzienniki polskie we Lwowie wręczyły rządowi memoriał, wykazujący coraz to trudniejsze położenie prasy polskiej z uwagi na wygórowane ceny papieru drukowego. Ten memoriał zwraca uwagę, że wygórowana cena papieru drukowego będzie musiała niebawem doprowadzić do zamknięcia szeregu dzienników, już istniejących po ćwierć wieku i dłużej. Będzie to objaw niepożądany i pod względem gospodarczym i pod względem polityczno-państwowym. Boć zamknięcie dziennika osadza na bruku wielkomiejskim pewną ilość bezrobotnych. Zostaje bez chleba dziesiątek dziennikarzy, dalej urzędnicy administracji, wreszcie personel techniczny, jak zecerzy i maszyniści, którzy muszą szukać innego zajęcia. Jeżeli więc przyjdzie do zamknięcia większej ilości dzienników, to liczba bezrobotnych z owej racji nie będzie mała. Równocześnie zalika środki oddziaływania na masę.

Z drugiej strony stają fabrykanci papieru, a przedewszystkiem król papierowy w Polsce, pan Saenger z Pabjanic, który — skutkiem wielkiej, ale to wielkiej nieostrożności p. Haci jako ministra handlu — został także właścicielem fabryki celulozy. Ci fabrykanci papieru w Polsce zawzięcie czuwają, by nigdy cena papieru zagranicznego, sprowadzonego do Polski, nie wypadła taniej, niż papier, wyrabiany w Polsce. Nie raz więc nasza waluta idzie w górę, fabrykanci papieru domagają się od rządu podwyższenia cła na przywóz papieru zagranicznego do Polski. Jeżeli rząd opiera się taktemu wymaganiu, wtedy i król papierowy i króliki papierowe grożą zamknięciem swoich fabryk, czyli ogłodzeniem robotników.

Wprowadzenie tych robotników wytwórczości papieru i celulozy jest w całej Polsce około 9000 ludzi, lecz z drugiej strony rząd musi zastanowić się, że zamykanie dzienników i zaprzestanie wydawania książek wytwarza także bezrobotnych, przyczem cierpi stan cyfelnictwa, stan oświaty, możność oddziaływania z pomocą dzienników na masę w duchu ich uspołecznienia i zrobienia z nich dobrych obywateli, rozumiejących, co to jest państwo, jakie są jego prawa i jakie potrzeby. Gdy król papierowy się rozniewa, straca chleb robotnicy: gdy prasa polska się skurczy i książek polskich zabraknie, będa także bezrobotni, państwo i naród polski nórce tego poniosą niepowetowane straty polityczne, moralne i kulturalne. Wobec tych właśnie strat król papierowy powinien przestać być prawdziwym królem w Polsce!

Polska na Konferencji lotniczej

PARYŻ, 20. 3. — PAT. — Na konferencji międzynarodowej związku aeronautycznego badano możliwość ułożenia światowego atlasu terenów do lądowania, jak również utworzenie spisu granic celnych, dla ułatwienia stosunków państwowych między poszczególnymi krajami. Polska jest reprezentowana na konferencji.

Praktyki towarzystw akcyjnych

Co się dzieje w „Spółce Akcyjnej Budowy Parowozów” przy ul. Kolejowej

W związku z rozwijającym się hazardem giełdowym spółki i towarzystwa akcyjne cieszą się popularnością wśród szerszych sfer. Sfery te w pogoni za zyską i niską akcją, bynajmniej nie zastanawiają się ani nad ich działalnością, ani nad widokami dalszego rozwoju.

A tymczasem wewnętrzna działalność wielu naszych towarzystw akcyjnych budzi często poważne wątpliwości, pozostają one bowiem przeważnie we władaniu zwartych klik, podporządkowujących interesy ogólne i majątek społeczny swoim własnym korzyściom materialnym i osobistym celom, co w praktyce prowadzi do tego, że nawet do wywłaszczania akcjonariuszów.

Wszystkie tego rodzaju machinacje stosunkowo rzadko przenikają do wiadomości szerszego ogółu, osłania je bowiem zazwyczaj doskonale zorganizowana akcja konspiracyjna zainteresowanych czynników kierowniczych.

Dopiero jakieś wybitniejsze zdarzenie, lub sensacyjny głos protestu rzucają snop światła na taką lub inną działalność.

Do rzędu takich właśnie zdarzeń, zaliczyć należy rezygnację ze stanowiska inż. Aug. Pelki, członka zarządu jednej z najważniejszych placówek naszego przemysłu p. t. „Parowóz” warszawskiej spółki akcyjnej budowy parowozów.

Fakt ten sensacyjniejszy, iż złożenie mandatu na ręce zarządu nastąpiło przed odbyciem się walnego zgromadzenia.

O powodach tego ustąpienia w sferach zainteresowanych i zawodowych krąży wieści, stwierdzające, iż powody ustąpienia tkwią w zasadniczo niezgodności i anormalnych warunkach, jakie wytworzyły się dzięki różnym przyczynom wśród naczelnych władz kierowniczych spółki.

Zbyt głęboko potracając one o interesy tej poważnej, zatrudniającej tysiące rak placówki rodzimego przemysłu, aby można prześledzić nad tem do porządku dziennego.

W sprawie tej zdołaliśmy zasięgnąć wielu cennych i, zda się, źródłowych informacji.

Złożono w „Kurjerze” dwa miliony na cele oświatowe

Światły obywatel, światły żołnierz — to przyszłość Polski (Telefonem z Warszawy).

Wczoraj, dnia 20 b. m. w administracji „Kurjera” Czerwonego w Warszawie złożono dwa czeki na Bank Kredytowy za nr. 249.524 i 249.525, na ogólną sumę dwu milionów marek polskich na cele oświatowe.

Ofiarodawca, pan W. Kryszylowicz, przybyły z Chabina, przeznaczył 1 milion marek Towarzystwu Polskiego Białego Krzyża na oświatę w wojsku, i 1 milion mk. na oświatę na Kresach wschodnich z przeznaczeniem dla organizacji według uznania „Kurjera”.

Wobec tego ów milion marek postanowiliśmy przekazać Pol-

1) Dyrekcja Spółki, złożona z rodziny i kolegów szkolnych, prowadzi wszystkie interesy Spółki na własną rękę, nie licząc się wcale z zarządem.

2) Dyrekcja Spółki posunęła swoją samodzielność do tego, że bez wiadomości i zgody zarządu weszła w pertraktacje z kapitalistami zagranicznymi w celu dopuszczenia ich do Spółki.

3) Dyrekcja Spółki wydatkując milijardowe sumy na nowe inwestycje, nie zdaje z tego tytułu szczegółowego sprawozdania przed zarząd, który nie jest stale informowany o faktycznym stanie majątkowym, ani też o zamierzonych planach dyrekcji, które się układają zresztą na kolanie.

4) Dyrekcja Spółki z pozostałych do dyspozycji zarządu 30.000 sztuk akcji IV emisji dla podziału pomiędzy pracowników fabryki i jej życiwe osoby, rozporządziła się tak, że narzuciła pracownikom niesłychanie ciężkie prawo nabycia tych akcji, przez zatrzymanie ich w depozycie kasy Spółki w ciągu 3-4 lat. Ten manewr Dyrekcji wywarł zrozumiałe swój skutek, gdyż w małym wyjątku, większość nie mogła zgodzić się z 3-letnim zamurowaniem kapitału, dyrekcja zaś uważała się pełnomocną z tego skorzystała i podzieliła akcje pomiędzy siebie po kilka tysięcy sztuk na osobę, zamiast oddania pozostałych akcji na rzecz choćby kasy przezorności pracowników.

Jeżeli zysk na jednej akcji wyraża się obecnie sumą 25.000 mp., to przy 20.000 sztukach rozebranych przez dyrekcję, ogólny zysk osiągnięty został w sumie 500 milionów marek. Przy takim zysku można wygodnie żyć, a nawet w tych ciężkich czasach pozwolić sobie na prowadzenie kilku domów o kilku żonach.

O dalszych sprawach pomocy jutro, stojąc na stanowisku, iż instytucje tak poważne, muszą podlegać kontroli opinii, która nie tylko może, lecz musi żądać, aby to, co w nich jest chore, to, co może podważać podstawy istnienia, uleczone.

Wyższa szkoła wojenna

Pod własnym dachem

Przy ulicy Koszykowej nr. 71 w odpowiednio przebudowanych gmachach byłych koszar artyleryjskich — od wczoraj rozpoczęła się najwyższa w Polsce uczelnia wojskowa, zwana na wzór paryskiej „Ecole superieure de guerre” — Wyższa Szkoła Wojenna.

Jak dotąd uczelnia ta nie miała własnego dachu, co niewątpliwie wpływało ujemnie na całokształt studiów.

Ci, których wielką pracę gniebi ministerjum poczt i telegrafów

Latem ubiegłego roku przystąpiono do przebudowy koszar artyleryjskich, które odpowiednio przerobione, stanowią obecnie już własność szkoły.

Znajdują w niej wygodne pomieszczenia i odpowiednie warunki do pracy, wszyscy słuchacze-oficerowie, których obecnie szkoła liczy 200.

Latem ubiegłego roku przystąpiono do przebudowy koszar artyleryjskich, które odpowiednio przerobione, stanowią obecnie już własność szkoły.

Latem ubiegłego roku przystąpiono do przebudowy koszar artyleryjskich, które odpowiednio przerobione, stanowią obecnie już własność szkoły.

Bolszewicy uwięzili eksperta polskiego Jazda do Rosji — to podróż do dzikiego kraju

Czy rząd polski ścierpi takie bezprawie?

W ostatnich dniach udali się do Moskwy po odbiór biblioteki Żaluskich, zaproszeni przez polską delegację w mieszanych komisjach reewakuacyjnej i specjalnej, pp.: prof. uniwersyteckiego — ks. dr. Konstanty Michalski, prof. uniwersyteckiego — dr. Konstanty Chyliński, mecenas Bermański, p. Zygmunt Mocarski oraz Janina Mocarska.

Rzeczoznawcy ci zaopatrzeni byli w paszporty służbowe ministerjum spraw zagranicznych, co jednak, podczas przekraczania granicy nie uchroniło ich przed szykanami sowieckich władz celnych.

Prof. Michalski i p. Janina Mocarska zostali poddani bardzo szczegółowej rewizji osobistej, posuniętej aż do rozczesywania włosów!

To jeden wypadek barbarzyństwa sowieckiego. Przecież my do następnych.

Ekspert komisji reewakuacyjnej, p. Gruenwald, któremu przysługuje nawet prawo nie-tykalności, został aresztowa-

ny na ulicy w Charkowie za rzekome wręczenie „dyktanda” bolszewickiemu łapów-ki.

Pomimo energicznej interwencji naszego poselstwa w Moskwie, które udowodniło so-wietom bezpodstawnosć zarzu-tów, czynionych p. Gruenwal-dowi, „G. P. U.” (gosudarstwennoje politiceskoje upraw-lenje — dawna „Czerwyczał-ka”) kpiąc sobie widocznie z prawa międzynarodowego nie myśli wypuścić na wolność na-szego eksperta. „Narkomindiel” (komisariat spraw zagra-nicznych) cobywa przyrzeki zwolnić aresztowanego, natych-miast po przetransportowaniu go do Moskwy, lecz przyrzeczenia te pozostają dotychczas w sferze obietnic.

P. Gruenwald został prze-wieziony do stolicy sowieckiej. Miejsce „G. P. U.” potrafiła tak zakonspirować miejsce u-wiezienia polskiego eksperta, że poselstwo nasze nie jest w stanie przyjąć mu z pomocą.

Ciekawa statystyka inwalidów wojennych w Polsce

Jak się „Dziennik” dowiaduje — liczba zarejestrowanych inwalidów wojennych wynosi obecnie 200.000 osób.

Bardzo interesujące wygląda podział inwalidów według ar-mii.

Oto 91,1% stanowią inwalidzi, którzy nabawili się kale-cstwa w armiach zaborczych.

Z czego na armię niemiecką przypada 45,5 proc., na austrjacką 36,3 proc., na rosyjską 9,1 proc.

Z powyższego wynika, iż naj-

więcej inwalidów przypada na Małopolskę i Poznańskie.

Na armię polską wraz z for-macjami wojskowymi przypada zaledwie 8,9 proc. ogólnej licz-by inwalidów.

Wśród inwalidów 2,2 proc. utraciło całkowitą zdolność za-robkowania; ciężko-uszkodzo-nych jest 23,2 proc., ciężko uszko-dzonych — 52,2 proc.; reszta stanowią inwalidzi, którzy utra-cili tylko częściowo zdolności zarobkowe.

Arcybiskup lwowski ks. Bilczewski

Odszedł od nas jeden z najdzielniejszych patriotów polskich

Opatrzność była łaskawą dla arcybiskupa ks. Bilczewskiego, gdyż nie odwołano go z grona żyjących, zanim nie zabrał z sobą do grobu pewności, że ziemia, którą ukochał, Ziemia Czerwieni, będąca jego archidiecezją, stale pozostanie przy Polsce.

Boć te ziemie ukochał gorąco, choć sam pochodził z krai-ców najbardziej zachodnich zachodniej Galicji za czasów austrjackich, a mianowicie z okolic Białej, tam przyszedł na świat w chacie włościańskiej i, jak wielu synów chłopieckich w Galicji, po zdaniu egzaminu dojrzałości, wstąpił na wydział teologiczny.

Pierwszorzędna inteligencja, a prztem pilny niezwykły, po skończeniu studiów w kraju, studiował dalej w Rzymie, po-tem sam był profesorem Wy-mowy, piórem, głębokiem uję-ciem spraw narodowych i po-litycznych zwrócił na siebie powszechną uwagę.

Było to około 1895 r. za na-miastnikostwa Leona hr. Pi-nińskiego. Stery polskie w Ga-licji z przerażeniem spostrze-gły, że lud polski w Galicji wschodniej z powodu braku ko-ściołów i księży katolickich mu-si uczęszczać do cerkwi unickich, wyznawców sła-ty. Krocie tysięcy mazurow zostało już w pier-wszym, najdalej w drugim po-koleniu rusinami.

Należało po opróżnieniu sto-lca arcybiskupiego osadzić na nim młodego, energicznego ka-płana. Leon hr. Piniński wy-brał ks. Bilczewskiego. Miał on niewiele ponad czterdzieście, gdy zrobił taką świetną karje-ry. Boć za czasów austrjackich arcybiskup lwowski miał krze-sło wiryne w Izbie panów i za-raz dostawał tajne radcowswo-stwo z tytułem ekscelencji oraz z u-

rzędu, jako wirylista, zasiadał także w sejmie galicyjskim.

Ale zaszczyty nie zawróciły w głowie młodemu kapłanowi. Przeciwnie, zorganizował pol-skość w swej diecezji. Budował kościoły i kaplice, osadzał księ-ży, sam jeździł na misje, by ra-tować lud polski przed zrusze-niem. I wspaniale dokonał swego dzieła.

A gdy namiestnik dr. Michał Bobrzyński pod wpływem wskazówek wiedeńskich, w 1913 r. planował taką reformę wyborczą sejmowa, która od-dałaby w Galicji wschodniej hegemonię rusinom, ks. Bilczewski zaprotestował prze-ciwnie temu publicznie i skut-kiem tego zmusił dr. Bobrzyń-skiego do ustąpienia z urzędu.

Gdy moskal pod koniec sierpnia 1914 r. zbliżał się do Lwowa, ks. Bilczewski został w mieście i czuwał nad wier-nymi swej archidiecezji. Potem, gdy pod koniec 1918 r. i w pier-wszej połowie 1919 r. hajdamac-zyzna rusińska arcyżyła się we Lwowie i w Galicji wschodniej, ksiądz Bilczewski listem publi-cznym wezwał metropolitę ks. Szepetyckiego, by hamował swych rizinów w katowaniu polaków.

W walce moralnej o Ziemię Czerwieni i o przyznanie jej Polsce ks. Bilczewski nie szczędził zabiegów i dużych ofiar pieniężnych. Danem mu też było oglądać nie tylko jutrze-nkę, ale i pełny wschód słońca. Umarł w netyko polskim Lwowie, ale we Lwowie już na stałe przyznany Polsce, we Lwowie, którego katedrę kato-licką kazał ozdobić bomba u-kraińska, zawieszoną obok bom-by z czasów obalenia tureckie-go, wraz z stosownym napi-sem.

Przegląd prasy

BONY ZŁOTOWE I SPADK CEN TOWARÓW.

Zaprowadzenie bonów skarbowych złotowych — płaże „Express Poran-ny” — tworzy rekolekcje, że rząd chce stworzyć legalną drogę dla oby-wa-teli, by mogli oszczędzać i dzięki te-ma tworzyć kapitały, bez których nie-ma mowy o normalnych obrotach kre-dytowych, rozwoju handlu i przemy-słu, narastaniu dobrobytu, ugruntowa-niu kultury materialnej i duchowej.

A potem cytowany dziennik poru-sza sprawę, dlaczego ceny towarów spadają i muszą spadać.

„Dla dobra kraju stanie się lepiej, jeżeli taka zmiana będzie odbywała się wolno, bez skoków i bez wstrząs-nień. Im wcześniej się ona zaczyna, tem bardziej będzie bezbolesna. Lecz zacząć się winna niebawem własno-wolnie. Spóźnienie zmniejsi doprowadzi do masy, a mas zawsze pociąga ofiary”.

JAK WARSZAWA WALCZY Z DROŻYZNĄ

„Istnieje przy magistracie „Wydział zaopatrywania miasta” — pisze „Re-bolnik” — instytucja czyniąca przetel-ne wysiłki, by przez dostarczanie tań-szych produktów chronić ludność przed lichwą żywnościową. Wszakże cała działalność tego Wydziału przez Radę miejską nie tylko nie jest po-pierana, ale — wręcz paraliżowana, gdyż Wydział ten ze swoich szczyt-nych środków obrotowych, przeznac-zonych na zaopatrywanie mieszkań-ców w żywność, zaciąg musi Kasy miejskiej, doprowadzone do bankru-twa przez magistrata „Chęć”.

A cóż robi „Oddział do walki” z lichwą” przy Komisjacie Rządu? Praktykowane dotąd metody „wal-ki”, to już najprawniejsza humory-styka... Niezły to raz czytać można by-ło o cenach „ustalonych” przez ten Oddział! Ktoś te ceny ustalał? — Ko-misje „ekspertów”. A kto są „ek-sperci”?

WCIAŁ GRZEBANY — TYJ

„Po popisach Łachewicza w So-łnie i we Lwowie, po głosowaniu wno-szeniem — utrzymuje „Gazeta Poran-na” — rząd gen. Sikorskiego, który istniał tylko dzięki głosom, jakie od-dał nasz postowie z bloku „mniejszo-ści narodowych”, jest już moralnie pogrzebany”.

Socjaliści interwenjują w sprawie Rury

PARYŻ, 20. — PAT. — Na międzynarodowej konferencji socjalistów postanowiono wy-słać do Berlina delegację, złożo-ną z członków, należących do poszczególnych krajów sojuszników, która odbycia konferencji z socjalistami niemieckimi w sprawie odszkodowań, oraz w sprawie okupacji Zagłębia Rury.

DR. GURWICZ Specjalista chorób skóry, wenerycznych, moczopłucnowych. Leczy promieniami Rentgena. Przyjmuje od 10-11 i 4-5. Białystok, Lipowa 17.

Dr. M. Kacnelson choroba weneryczna, choroby skóry, weneryczne. Białystok, Kilińskiego 6. Przyjmuje od 9-11 i 4-7. Telefon 345.

Dr. J. Walewski Choroby włośni, skóry weneryczne. (Owłosienie) cewki i pęcherza. Rynek Kościuszki 3 Od g. 8-7 w.

Doktor M. Kanel Specjalnie choroby weneryczne moczopłucnowe, skórne (włosy). ul. Stenkiwicz 37, przyj. 4-7. Kobiety i dzieci 3-5.

DR. SZACKI CHOROBY nazi, gardła i nosa. BIAŁYSTOK, ul. Stenkiwicza 6. Przyjmuje od 9-11 i 4-7.

DR. NEUMARK b. ord. Płotr. gro. zięgło Ab. Lwowskiego szp. i wenerycznego. Chor. weneryczna i moczopłucnowa (1885-914) od 10-12 i od 4-6 pp. ul. Kilińskiego 11 (ul. Niemiecka), w Białymstoku.

WARSZAWSKIE KRATKI SĄDOWE

Cudownie ocalona

Czytelnicy nasi pamiętają, którego wyniku błędna kobieta omal nie straciła życia. W sądzie pokoju w Imieniu skarżącej występował adwokat Kohn, oskarżona zaś broniła się sama. Świadkowie ustalili fakt pobicia, Śniegocka przyznała się do winy, wobec czego sędzia pokoju skazał ją na miesiąc aresztu.

Pojawienie się Śniegockiej wywołało w sali sądowej sensację. Przyglądano się z ciekawością ofierze krwawego dramatu: blada, mizerna, Śniegocka poruszała się z trudem nie tyle z przyczyny osłabienia, ile z powodu bezradności lewej, spowodowanego przerwaniem kuli jakiegokolwiek nerwu.

Od wyroku tego Śniegocka zaapelowała, składając obronę swoją w wytrawne ręce adwokata Szurleja, znanego z pomyslnych obron w szeregu wielkich procesów. I tym razem nie zawiódł pokładanego w nim zaufania, bowiem wydział odwoławczy karny, wysłuchawszy rzeczowej obrony adw. Szurleja, wyrok pierwszej instancji skasował, skazując Śniegocką na 5 tysięcy marek grzywny.

Domagając się uniewinnienia oskarżonej adw. Szurlej wychodził z założenia, że czyn jej był odparciem zniewagi znacznie cięższej, bowiem Brańska zabrała jej męża, a dzieciom — ojców. Wobec tego uznać należy, iż Śniegocka działała w strasznym rozdrażnieniu.

Co się tyczy Śniegockiego, to od chwili popełnienia zbrodni przebywał on w więzieniu. Terminu sprawy o zadanie ciężkich ran jeszcze nie naznaczono.

Dotknięta nie tyle na honorze, ile na twarzy Brańska skarżyła Śniegocką do sądu, przyjaciel jednak od serca, czy czegoś innego, Brański, czyli Śniegocki, wolał samosąd, w

Jak pije dziecina Powiśla

Co z tego wyrośnie?

(Telefonem z Warszawy).

Jeden z kierowników Szkoły powszechnej na Powiślu, do której uczęszcza około 600 dzieci: chłopców i dziewcząt, zapragnął wiedzieć, czy dzieci te spożywają w domu alkohol w jakich ilościach.

Przeprowadził więc wśród nich ankietę, z której ku wielkiemu swemu zdziwieniu i zgorzzeniu dowiedział się, iż większość z nich (starsze dzieci zachowywały pewną rezerwę w odpowiedziach) spożywa w domu wódkę, otrzymując ją w większej lub mniejszej ilości od rodziców alkoholików i że niektóre z nich były już nawet pijane!

Rozgoryczony takimi wynikami wychowawca zwrócił się do Instytutu higienicznego przy Wydziale zdrowia m. st. Warszawy z prośbą o zorganizowanie odczytów dla rodziców oraz takichże pogadanek dla dzieci. O-

czywiście, Wydział Zdrowia, świadomy swego zadania, natychmiast porozumiał się z jednym z prelegentów i pierwszy odczyt zostanie już wygłoszony w nadchodzącą niedzielę.

Czy jednak odczyty te wpłyną w jakikolwiek sposób na ograniczenie masowego zatrucia alkoholem, trudno przesądzać. Widzimy jednak, jak głęboko zakorzeniony jest wśród ludu pracującego alkoholizm, z jaką łatwością marudnie on swą pracę, wydając kolosalne sumy na alkohol, trawiając nie tylko własny organizm, ale i organizmy dzieci swych, deprawując je, których najlepsza szkoła i najlepszy wychowawca nie potrafią umoralnić, skoro zginił w tkwi w domu, w całym otoczeniu dziecka.

A co z dziećmi tej wyrośnię?

Handel tytułami szlacheckimi Jak można było zostać hrabią za 40 tysięcy lirów

Policja szwajcarska zwróciła niedawno uwagę na pewnego sprytnego oszusta, dr. Demole, który w listach adresowanych do wysokopostawionych osobistości a nawet w ogłoszeniach pism codziennych zaofiarowywał swoją pomoc w uzyskaniu tytułów, dyplomów szlacheckich i najrozmaitszych odznaczeń wojskowych.

Dr. Demole rozwijał istny przemysł w tym kierunku. Za odpowiednim wynagrodzeniem miał on do nabycia wszystkie możliwe tytuły od barona San-Marino począwszy a na godnościach watykańskich skończywszy.

Naturalnie każdy tytuł miał swoją cenę. „Baron” kosztował 30.000 lirów, „hrabia” — już 40.000 i tak dalej. Policja berneńska zajęła się tym sprytnym dostawcą szlachectwa i tytułów i wysłuchiwała wszystkie jego machinacje.

Demole sprzedawał szlachectwa jednego z najmniejszych „państw” na świecie, a mianowicie Rzeczypospolitej San-Marino. Okazało się, że wszystkie te szlachectwa były fałszywe, gdyż San-Marino już od roku 1907 przestało nadawać tytuły, co zostało uchwalone na specjalnym posiedzeniu Rady Republiki.

Demole zdołał też podrobić i fałszować odznaczenia papieskie jak również czarnogórskie, włoskie, hiszpańskie i francuskie.

Tytuły doktorskie (doctor in absentia) najrozmaitszych fakultetów oszust wydawał, uzyskawszy w niezbadany sposób dyplomy kilku uniwersytetów amerykańskich.

Sprawa ta wywołała w Szwajcarii dużo hałasu a policja tamtejsza ściga obecnie kilku współników dr. Demole, którzy mu w tych machinacjach pomagali.

Przygoda słynnego śpiewaka

Następca Carusa w budce suflera

Światowej sławy śpiewak, Slezak, uważany powszechnie za następcę Carusa, uległ niedawno niemiłemu wypadkowi.

Występował on w Badenle pod Wiedniem. Po pierwszej części programu, która składała się z cyklu pieśni, artysta wystąpił przed rampę, by podziękować publiczności za gorące przyjęcie i owacyjne oklaski.

Przez nieuwagę jednak wpadł jedną nogą do budki suflera

i przy swojej korpulentności i znacznej tuszy nie mógł się stamtąd wydostać. Długa chwila z powodu potłuczenia nie mógł nawet się ruszyć i dopiero przy pomocy służby te-

atralnej i kolegów-artystów wy dostał się z nieoczekiwanej matni.

Publiczność przejęta wypadkiem, który zresztą nie był pozbawiony do pewnego stopnia cech humorystycznych, urządziła swemu ulubieńcowi gorące owacje.

Slezak wystąpił także i w drugiej części programu, która przyniosła mu sukces po świetnym odpiewaniu roli Cania w „Pajacach”.

Po przedstawieniu, u siebie w garderobie, artysta z uśmiechem zwrócił się do zgromadzonych przyjaciół:

— Pierwszy raz wpadłem z krefesem...

Pierwszy polski kongres sportowy

Odbędzie się on dn. 7 i 8 kwietnia w Warszawie

Otwarcie wystawy sportowej w Towarzystwie W. Ślarskim

Rozwijający się z siłą żywiołową, a nie doznający czestokroć żadnej opieki państwowej, ani nawet nierozumiany przez siły kierownicze sport polski stanie niebawem przed pierwszą próbą oprowadzenia swego zaradno imponującego i bezprogramowego ruchu.

To, co w Anglii i krajach północnych

odbiło się już na nasie,

co w Niemczech traktowane jest dziś jako ekwiwalent przygotowania militarne, ruch fizyczny, praca nad doskonałością, zdrowiem i siłą cielesną, — u nas idzie luzem, porywa tylko młodzież, a u starszych — nożal się Boże! — wywołuje uśmiech życzliwego pożałowania.

Postawił sport na stanowisku odpowiadającym jego pierwszorzędemu znaczeniu — z jednej strony i ujęć żywiołowy ruch w silne ramy organizacyjne z drugiej, postanowił Związek Polskich Związków Sportowych, organizując

pierwszy polski kongres sportowy.

który odbędzie się dn. 7 i 8 kwietnia b. r. w Warszawie.

Do uczestnictwa w kongresie zaproszono wszystkie ministerstwa, sejmiki wojewódzkie, związki miast, Rady miejskie i magistraty, szkoły wyższe, państwową Radę wychowania fizycznego, poszczególne organizacje i kluby sportowe, Związek Harcerstwa i Związek Strzelecki, Sokół, oraz stowarzyszenia pedagogiczne, higieniczne, krajoznawcze i in.

Protęktorat nad kongresem objął prezydent Rady ministrów,

gen. Sikorski.

Program kongresu, którego obrady toczyć się będą w gmachu

Wystawa prac Gabowicza

Po wielu latach znów ujrzymy rzeźby znakomitego artysty

Z Moskwy nadeszły prace artysty - rzeźbiarza, p. Józefa Gabowicza.

W najbliższej przyszłości rzeźby będą wystawione w je-

dnym z warszawskich salonów sztuki.

Zapowiedziana wystawa znakomitego artysty budzi żywe zainteresowanie wśród szerokiej publiczności.

Zapałony bilardzista angielski

Bez obu rąk, gra koncertowo w golfa i w bilard

Major Frank B. Edwards z Londynu stracił na wojnie obie ręce po lokcie. Mimo tego kalectwa nie zaniechał ulubionego przez siebie sportu. Wynalazł aparat własnego pomysłu; specjalnie przyrządy pozmo-

mu grać w bilard i w golfa. Major Edwards jest zresztą zapałanym graczem. Grywa codziennie w bilard i w niedawno odbyłym turnieju został zwycięzcą, robiąc raz po raz 42 karambole na bilardzie.

Major Edwards jest zresztą zapałanym graczem. Grywa codziennie w bilard i w niedawno odbyłym turnieju został zwycięzcą, robiąc raz po raz 42 karambole na bilardzie.

Tajemnica Czarnej Damy

Powieść awanturyczna, osnuta na tle stosunków warszawskich.

ANONIMA

STRESZCZENIE POCZĄTKU POWIEŚCI

Dwaj przyjaciele, kapitan Rosz i malarz Jerzy Ostreński, przechodząc w nocy Alejami Ujazdowskimi, usłyszeli krzyk, a w chwilę potem ujrzyli w oknie twarz kobiety, wykrzywioną apłaczem. Twarz ta jednak zniknęła w tej samej sekundzie. Poszukiwania na miejscu, kim była tajemnicza kobieta, wolała o pomocy, nie daly rezultatu. W dwie godziny później ujrzyli tę samą twarz w aucie. Następnego dnia Rosz otrzymawszy rozkaz wyjazdu do Lwowa, opuścił Warszawę, a Jerzy prowadząc wywiad natknął się na Czarnej Damę u Louisa i śledząc ją aż na Powązki, w tajemniczy sposób przypadł.

Zamknął, a po chwili tak zakał:

— Przedewszystkiem należy wyłaczyć opowieść o astralnej czarnej damie. Jedząc w Ziemiańskiej cukierki wcale nieastralne ciastka. To historyka dla dzieci i jeszcze najmniej od nich ludzi — niestety — dorosłych. Inna rzecz „astralna” hipoteza pana Kontyńskiego o zjawisku, któreś nocą widzieli w oknie. To samo dla siebie, jako osobna sprawa, może nadawałoby się do rozważenia, ale zła ta metoda tłumaczenia jednej tajemnicy przez drugą. Nie prowadzi ona do niczego tak samo jak równania matematycznego o jednej niewiadomej nie rozwiązuje się przez podsta-

wienia w miejsce tej niewiadomej innej. „Astralne” hipotezy przyjmować można i to do badania dopiero wtedy, gdy wszelkie inne tłumaczenie faktów odpada bezwzględnie. Inaczej życie nasze i myślenie upodobniłoby się do życia i myślenia półdżukich ludów, którzy piorun, tęcze, wybuch wulkanu, trzesienie ziemi nie starali się nawet wyjaśnić przyczynami natury fizycznej, lecz mianowali ich sprawcami nadziemskimi istotami i te fikcje oberali sobie na bogów. W nowożytnych czasach stwarzanie takich mitologii jest dla każdego jasno myślicielem... anachronizmem, że się tak delikatnie wyrażę. Nie przecząc zjawiskom mediumicznym, magnetycznym czy spirytystycznym, należy jednak wystrzegać się lekkomyślnych nominacji „duchów” zjawiających się na seansach. Napoleon, Hannibal czy Słowacki, zajmujący się wywołaniem z kieszeni pana Grdyka chusteczki do nosa i wkładaniem jej do kieszeni pana Gury, są absurdalnym blazowaniem i zamienianiem życia pozagrobowego w cyrk, a wielkich nichoszczyków w kłownów i lokajów byle chatki historycznych dam. W jakiegokolwiek dziedzinie zjawisk dokonujemy badań, zawsze powinniśmy sobie uprzytomnić, że wszystkie te zjawiska dzieją się w tym samym tajemniczym świecie, który nas otacza, i że nie istnieje tajemnica dla nas fakty życia codziennego, choćby ten z brzoza, że oto w tej chwili ty i ja tu siedzimy i rozmawiamy, niż najdziwniejsze z pozorów cuda inkirów. Cała ta zwiedzająca tajemna, okultyzm, jest tylko przedłużeniem tej tajemnicy życia codziennego, w której od prawików jesteśmy pogrążeni, a która nas tylko dlatego mniej zdumiewa, bośmy się z nią oswoiili, bo nie jest dla nas nowością. Stąd jasny wniosek, że wobec wszyst-

kich zjawisk obowiązują nas jedna i ta sama zasada: nie upraszczać sobie zagadnień. Czyli mówiąc językiem jeszcze bardziej przystępnym: nie omijać trudności, jakie na drodze naszego myślenia i dociekania mogą się pojawić. Nie wykrecać się od nich słowem: to cud! to rzecz nadprzyrodzona! to przekracza granice naszego poimowania! Bywa to bowiem najczęściej oszustwem popełnianym na sobie, oszustwem, do którego pobudka tkwi w lenistwie myślenia. Zatem i do sprawy, która mi przedłożyła nie zastosuję innej metody, jak tylko metodę wstawienia zdarzeń przez was przeżytych w mianowane nam jeszcze, ale istniejące niewątpliwie, kolisko możliwości ogólnocięwych i szukania linii łączącej poszczególne punkty, przez was już dostrzeżone. Naprawdę zsumujmy fakty. Jest ich sześć: usłyszenie krzyku i ujrzenie twarzy w oknie mieszkania Stójzy w nocy, nieobecność jakiegokolwiek osoby w mieszkaniu Stójzy, ujrzenie w samochodzie ponownie twarzy tajemniczej, nieznalezienie w samochodzie posiadaczki tej twarzy, ujrzenie przez Ostreńskiego jeszcze raz tej twarzy w dzień, w mieszkaniu Stójzy i wreszcie ujrzenie przez ciebie tej twarzy w oknie wagonu.

— A fakt spotkania się mego z nożownicami i znalezienia listu? — wtracił Rosz.

— To są fakty niezwiązane bezpośrednio ze zjawieniem się twarzy tajemniczej i dlatego na razie usuwam je na bok. Wróćmy do pierwszego grupu faktów. Okoliczności towarzyszące pojawieniu się twarzy tajemniczej są w pięciu wypadkach niezwykle. Wyjątek stanowi tylko wypadek ostatni. Na czym polegała niezwykłość tych okoliczności? Osoba posiadająca twarz tajemniczą znikła w pozornie niepojęty sposób. Pozornie! Odyż nie jest wy-

kluczona możliwość, że mieszkanie Stójzy łączy się tajemnym przejściem z mieszkaniem trykociarki. Jeśli te możliwości dopuszczymy, wyjaśnią nam się zarówno zniknięcie damy, jak i pojawienie się jej w oknie zamkniętego hermetycznie ze wszystkich stron mieszkania Stójzy. Zasadniczym błędem tajemniczej damy było właśnie pojawienie się jej na drugi dzień w jasnym świetle słonecznym. Tem stwierdziła po pierwsze, że nie była wcale emanacją astralną Tamiry. Jak to chciał w was — może w dobrej wierze — wzmógł Kontyński, a powtóre zniszczyła wszelką wątpliwość o to, że istotnie widzieliście ją w oknie mieszkania Stójzy, bo przecież mogliście naprawdę przypuszczać, iż omyliłście się co do okna. Zniknięcie tajemniczej damy z auta jest trucim zgoda dziecinny. Niemniej jednak powtórzeńcie fakt znikania jest ze strony tej osoby nowym błędem. W jednym bowiem i drugim wypadku było to zniknięcie ucieczką, przed śledztwem i pościgiem. Czy — miało na celu ukrycie jakiejś tajemnicy. Jeśli w tym naświetleniu spojrzymy jeszcze raz na ponowne zjawienie się twarzy w oknie mieszkania Stójzy, zwłaszcza po ostrej wymianie słów między trykociarką a Jerzym, wówczas to ponownie zjawienie umocni nas tylko w podjętym powziętem i do błędów popełnionych przez tajemniczą osobę doda nowy błąd. Mianowicie chęć odwrócenia uwagi od mieszkania sąsiadującego z mieszkaniem Stójzy i od osoby w mieszkaniu trykociarki przebywającej. Nie ma nic gorszego, jak zbyt widoczne myślenie typów. Dowodzi ono bowiem niebicie, że myślenie je ma ważne przyczyny do ukrywania się i w rezultacie nie osłabia, podrażnia znikającego, lecz przeciwnie umacnia je. (D. c. n.)

Tramwaje, finanse i rozbudowa miasta.

Sprawa tramwajów w Białymstoku, pomimo usilnych zabiegów Magistratu, stanęła na martwym punkcie.

Wszystkie propozycje koncesjonariusza „T-w-a belgijskiego” okazały się nie do przyjęcia, gdyż nie gwarantują miasta doprowadzenia komunikacji nawet do stanu przedwojennego, pomimo zwiększonych potrzeb w tym kierunku; natomiast przewidują przedłużenie trwania koncesji o 5 lat ponad termin w koncesji umówionej. Wobec tego, że przedsiębiorstwo to jest obecnie pozbawione opieki i odpowiedniego zarządu, gdyż tabor i przeważna część obiektów jest w posiadaniu policji lub niszczenia pod gołym niebem, „Rada Miejska, na posiedzeniu w dniu 16 marca r. b. postanowiła w myśl art. 45 koncesji tramwajowej upoważnić Magistrat do objecta w posiadaniu i zarząd przedsiębiorstwa tramwajowego w drodze porozumienia z władzami policyjnymi, korzystającymi taktycznie z taboru i obiektów przedsiębiorstwa”.

Wobec stanowczości uchwały złożyć tylko należało Magistratowi doświadczenia, by to bogate przedsiębiorstwo racjonalnie wykorzystywać, ku wygodzie mieszkańców, a przede wszystkim fabryk i robotników fabrycznych.

Mysząc, że w tym względzie dopomógł Magistratowi energicznie komisja sanacji finansów miejskich, która od soboty ub. tygodnia intensywnie pracuje nad wyszukaniem źródeł dochodów miasta. Może ta przynajmniej Komisja zerwie z dotychczasową metodą uzdrawiania kasy miejskiej, przez redukcję pracowników miejskich, a oprze politykę gospodarczą na zdrowych i trwałych podstawach. Nie redukcja pracowników (racjonalniejszą może być

Z życia robotniczego.

Nowy związek zawodowy.

Sekcja tkaczy, istniejąca przy związku zawodowym pracowników przemysłu włókienniczego „Praca”, odłączyła się od tej organizacji i utworzyła samodzielny związek zawodowy, który jak głosią wieści ma wejść w bliższą styczność z łódzką Centralą Związków Klasowych (przystąpić w charakterze członka).

Czy takie rozdrabnianie się miejscowych zrzeszeń robotniczych dla platonicznego skojenia się z zamiejscowymi zrzeszeniami, leży w interesie ogółu robotników a przede wszystkim samych secesjonistów — okaże się w niedługim terminie.

Apel do „Zjednoczenia”.

Jeden z członków tej sympatycznej spółdzielni odwołuje się do niej za naszym pośrednictwem ze skromną uwagą, że drożyznie artykułów spożywczych znacznie będzie przeciwdziałać, puszczając w ruch także same artykuły, niż — do tychczasowym zwyczajem — czekoladę i „bruski” (oselki do ostrzenia brzytw, kos i noży).

Chleba, mleka, mięsa dające nam, panowie, woła z przekonaniem nasz informator — a paskarze popodrzynają sobie gardła, nawet bez waszych oselki.

Handel, finanse i drożyzna w Białymstoku.

Dowóz (wczoraj): 2 wagony towarów kolonialnych, 2 wagony maki, 2 wagony wełny, 2 wagony szmat, 1 wagon jaj, 2 wagony nafty.

Wywóz (dokładnie tej samej daty): 3 wagony sukna, 3 wagony koców, 2 wagony narzędzi rolniczych i 1 wagon żelaza.

Obuwie w większej ilości zakupili w Białymstoku kupcy z prowincji.

Towarów różnych u naszych wytwórców zakupiono dla Małopolski, placąc 1/2 część gotówką, 1/2 wekslami.

Sól otrzymała spółdzielnia „Zjednoczenie” i sprzedaje taniej niż gdziekolwiek.

Cukier wolno przewozić z zagranicy od 1 kwietnia br. Wpływanie to korzystnie na miejscowy rynek.

Cukier tani na święta otrzyma „Zjednoczenie”.

Akcyza na cukier ma podrożeć o 90.000 mk. na worku. Spieszyć się z zakupami.

Wódka i spirytus również obłożone zostaną wyższą akcyzą. Piacy — weźcie na rozum.

Ryż stanął o 15.000 na worku. Śledzie potaniały o 6000 na pudzie.

Ziemniaki sprzedawane są przez włóciarni na wagę złota. Skąd i dlaczego ten wyszyk?

Ofiara zbrodni czy nałogu?

W ryszotku ul. Wolkowej pod Nr. 2 posterunkowej Policji Państwowej zauważył on negdaj leżącego człowieka. Podszedł do niego, stróż bezpieczeństwa przekonał się ręką, że jest to ofiara alkoholizmu. Sygnał gwizdkowy przywołał pobliskich policjantów, którzy wspólnymi zabiegami usiłowali przywołać pijanego do względnej bdy, przytomności. Wzrost ten zbiorowy na nic się jednak nie przydał. Bezprytomnego odwieziono do szpitala w. Rocha, gdzie bezwzględnie wyznaczyli cacha.

W zmarłym rozpoznano Jana Glando, funkcjonariusza Policji Państwowej.

Teatr „Palace” w czwartek 22 marca 1923 roku drugi i ostatni wieczór najpopularniejszego rosyjskiego pisarza-humorysty

ARKADJUSZA AWERCZENKI

Przy udziale artystki **R. P. Raicz** i artysty **E. E. Iskoldowa**

ŻUPELNIENIE NOWY PROGRAM. — Szczegóły w afiszu.

Początek o godz. 8.30 wieczór. Bilety do nabycia w kasie teatru

Ceny miejsc od 3000 do 12.000 mk.

Znany Publiczności miasta i powiatu Białostockiego

Zakład Fotograficzny S. Rendela

przy ul. Sienkiewicza 12 w Białymstoku, istniejący od lat 20 i NA NOWO URZĄDZONY ze znacznymi ulepszeniami, zaopatrzony w najnowsze aparaty i dekoracje, przyjmuje podobnie jak poprzednio wszelkie rodzaje zamówienia na zdjęcia fotograficzne, od fotografii Legitymacyjnych i czystych do największych formatów, ze szczególną grupową i portretową. Zakład hołduje dawnej swojej zasadzie: wykonuje zamówienia artystycznie, punktualnie, dokładnie i szybko.

Berson-Kauczuk

Centrala Kraków, ulica Straszewskiego Nr. 2. Składy i zastępowo: Warszawa, Krzywa Halawka.

OBCASY GUMOWE I PODESZWY GUMOWE

są trwałe i tańsze niż skóra. Najlepsza ochrona przeciw wilgoci i zimnie.

200.000 mkp. nagrody owa w dorocie Nr. 113, pakunek zawierający: 6 pasów strażackich, 6 kierok straż. i 6 zatrzaśników z dnia 18 na 19 marca o godz. 10 w drodze z Białegostoku do Wasilkowa Sobolewski Wasilków.

Obwieszczenie.

Wydział Hipoteczny Sądu Okręgowego w Białymstoku obwieszcza, że otwarte zostało postępowanie spadkowe po zmarłym:

- Franciszku Dąbrowskim, właścicieli nieruchomości na wsi Zagórze, starostwa Sokółskiego.
- Grzegorz Karbowski, właścicieli nieruchomości na wsi Wólka Bobrowicka starostwa Bielskiego.
- Feliks Wysocki, współwłaścicieli nieruchomości na przedmieściu Białegostoku — Wygoda, przy ulicy Lubelskiej pod miejscim Nr. 3728, policyjnym Nr. 9.
- Rachmiele Goldfarb, właścicieli nieruchomości w Białymstoku, przy ulicy Lipowej pod miejscim Nr. 1385, policyjnym Nr. 29.
- Zeliku Kancel, właścicieli nieruchomości w Białymstoku, przy ulicy Lipowej pod miejscim Nr. 1350, policyjnym Nr. 36.
- Zeliku Kancel, właścicieli nieruchomości w Białymstoku, przy ulicy Częstochowskiej pod miejscim Nr. 1588, policyjnym Nr. 4.
- Kiwie Barasz, właścicieli nieruchomości w Białymstoku, przy ulicy Sienkiewicza pod miejscim Nr. 8, policyjnym Nr. 16.
- Macieju Jasieczku, właścicieli nieruchomości na wsi Czepieli i Czepieli Kriski, starostwa Sokółskiego.
- Kazimierz Matejczuk, właścicieli nieruchomości na wsi Ogródniki starostwa Białostockiego.

Termin regulacji spadków tych wyznaczony został na dzień 3 lipca 1923 roku w kancelarii Wydziału Hipotecznego gdzie interesowani winni się zgłosić pod skutkami prekluzji.

Białystok, dnia 12 grudnia 1922 r.

Obwieszczenie.

Wydział Hipoteczny Sądu Okręgowego w Białymstoku obwieszcza, że otwarte zostało postępowanie spadkowe po zmarłym:

- Janie Podgórskim, właścicieli wiejskiej nieruchomości, Krasna-Wieś, starostwa Bielskiego.
- Melanji Wiewiorowskiej, właścicieli dóbr ziemskich Nowodwór z uroczyskiem Cygelnia, starostwa Bielskiego.

Termin regulacji spadków tych wyznaczony został na dzień 10 października 1923 roku w kancelarii Wydziału Hipotecznego gdzie interesowani winni się zgłosić prawa swe pod skutkami prekluzji.

Białystok, dnia 19 marca 1923 r.

Obwieszczenie.

Wydział Hipoteczny Sądu Okręgowego w Białymstoku obwieszcza, że otwarte zostało postępowanie spadkowe po zmarłym:

- Janie Podgórskim, właścicieli wiejskiej nieruchomości, Krasna-Wieś, starostwa Bielskiego.
- Melanji Wiewiorowskiej, właścicieli dóbr ziemskich Nowodwór z uroczyskiem Cygelnia, starostwa Bielskiego.

Termin regulacji spadków tych wyznaczony został na dzień 10 października 1923 roku w kancelarii Wydziału Hipotecznego gdzie interesowani winni się zgłosić prawa swe pod skutkami prekluzji.

Białystok, dnia 19 marca 1923 r.

Obwieszczenie.

Wydział Hipoteczny Sądu Okręgowego w Białymstoku obwieszcza, że otwarte zostało postępowanie spadkowe po zmarłym:

- Janie Podgórskim, właścicieli wiejskiej nieruchomości, Krasna-Wieś, starostwa Bielskiego.
- Melanji Wiewiorowskiej, właścicieli dóbr ziemskich Nowodwór z uroczyskiem Cygelnia, starostwa Bielskiego.

Termin regulacji spadków tych wyznaczony został na dzień 10 października 1923 roku w kancelarii Wydziału Hipotecznego gdzie interesowani winni się zgłosić prawa swe pod skutkami prekluzji.

Białystok, dnia 19 marca 1923 r.

Ogłoszenia drobne.

Zgubiono kartę zwolnienia, wydaną w Białymstoku przez P. K. U. na imię Chle Słominski (locz 1887) zam. przy ul. Kilińskiego 8. 3-1 377

Inteligentna kobieta-wdowa poszukuje posady kancelistki, gospodyni lub gospodyn. Adres w Redakcji. 5-2 228

Zgubiono dowód osobisty, wyd. przez Starostwo Białostockie na imię Salomona Beksa zam. przy ul. Ciepłej Nr. 8. 3-1 379

Z Rady Miejskiej.

143 i 144 posiedzenie plenarne IV sesji Rady m. Białegostoku odbędzie się we czwartek i w piątek, t. j. dn. 22 i 23 marca r. b., punktualnie o godz. 7-ej wiecz. w sali posiedzeń Rady (ul. Warszawska 21).

Porządek obrad 143 posiedz. w dniu 22.III.23.

- Sprawdzenie listy obecnych.
- Wybór Komisji rozbudowy miast (ref. ławn. Mag. p. inż. Rybołowicz).
- Zaciągnięcie 275-miljonowej pożyczki w Banku Komunalnym.
- Podatek od bilietów wstępu na widowiska i zabawy.
- Podatek na cele kulturalno-oświatowe.
- Podwyższenie opłat od kierowców i win. (P. 3-6 ref. Prezydent miasta p. B. Szymański).

Porządek obrad 144 posiedz. w dniu 23.III.23. dziś.

- Sprawdzenie listy obecnych.
- Zaciągnięcie 275-miljonowej pożyczki w B-ku Komunalnym (2 czyt.)
- Podwyższenie niektórych opłat kancelaryjnych i budowlanych.
- Podwyższenie stawek podatku od broni palnej.
- Podwyższenie opłat za korzystanie z kanałów miejskich: (P. 2-4 ref. Prezydent miasta p. B. Szymański).
- 5 ref. ławnik Magistratu p. inż. Rybołowicz).

Zebrania Kontrolne w kwietniu 1923 roku.

Z powodu świąt Wielkiejnocy czynności Komisji Kontrolnej (urzędującej w lokalu pod Nr. 19 przy ul. Lipowej) rozpoczyna się dopiero 3 kwietnia. Djarzusz na kwiecień przedstawia się jak następuje: 3, 4 i 5 kwietnia stawić się ma rocznik 1892, 6, 7 i 8-1891, 9, 10, 11 i 12-1890.

Od 13 do 18 włącznie będzie urzędowała dodatkowa Komisja dla tych, którzy bądź-to nie otrzymali karty powołania (stawiennictwa), bądź też wogóle dotychczas nie zostali zarejestrowani.

Plan urzędowania Komisji Kontrolnej Nr. 84, działającej w Szpitalu Wojskowym, podamy w jutrzejszym numerze.

Białostocki rynek zbożowy.

(Notowania z dnia 19 marca r. b.)

Zyto za pud	14.000-15.000	Pszonica „	28.000-34.000
Owies „	23.000-24.000	Mąka pszen. I g.	56.000-60.000
Jęczmień „	21.000-23.000	„ II g.	36.000
Otręby „	13.000-13.500	Siano za pud	6.000-8.000

Redakcja „Dziennika” wznawia notowania rynku zbożowego i podawać je będzie stale.

Drobiazgi białostockie.

Marki stemplowe po 1000 mk. mają się wkrótce ukazać. Dziś i jutro posiedzenie Rady Miejskiej.

Żołnierze zostaną zwolnieni na święta — w ich liczbie, oczywiście, odbywający ćwiczenia bohaterowie rocznika 1897.

Ciekawy proces odbędzie się wkrótce: będzie to likwidacja szajki „atamana Czorta”.

Emigranci do Stanów Zjednoczonych Ameryki Północnej, posiadający numerki do 1 lipca br., winni przesłać je Konsulatowi Amerykańskiemu możliwie rychło dla otrzymania innego terminu, wobec wyczerpania kontyngentu we wzmiarkowanym okresie.

Kronika policyjna Białostocka.

Kradzieże. Torebkę z dokumentami skradziono p. Adamskiej w pocigu.

Sukno wartości 1.000.000 mk. skradziono p. J. Szaji.

700.000 mk. i dokument skradziono p. Ch. Staniewiczowi podczas sjeisty w wagonie.

Paczke z towarami skradziono p. Mitraniowskiej na stacji w Łapach.

Do spisania protokołów policyjnych natchnęli: J. Nacho-

KATEM.

Coby napisał Jan z Czarnolasu, gdyby mieszkał w Białymstoku.

Wydziale Sanitarny!

Ty jesteś jak zdrowie: Ile cię cenić trzeba — ten tylko się dowie. Kto się raz z tobą zetknął lub czytał w „Dzienniku” O zasługach twych wielkich, którym niema liku. Zali „Czerwony” właśnie nie głosił ostatnio, lżejsze czystości wszelkiej pułapki i matnia, Do której dziś zwrócone oczy wszystkich w grodzie. A gardziele wołają: „Pamiętaj o wodzie!” Inni zaś dodają (choć nie są sztyderce): — „Nie zapomnij też przy tem o szczotce i ściercel!” Tyś naszej zdrowotności najtrwalsze przedmurze, Spraw-że więc, aby wreszcie w Meldunkowem Biurze (Trzykrotnem znaczącym rymem) — pozmiatano kurze. Przecz nie racysz wysłuchać naszego wołania? Jakoważ to racja ucho ci przysłania, Ze, mając dane sobie wyraźne wskaźniki, Pozwalasz, aby istniał ten stan wielce dziki (Znowu podkreślam trzykroć) — prowokując krzyki? Wydziale Sanitarny! Bądź nam miłościwy I... nie wódz na pokusę takowemi dziwy, Aby szał krotchwilny człek i żartów łasy Nie rozszerzył po świecie, żeśmy tu... brudasy. Zmutas.

„Apollo” **ON A** **(Tragedja duszy kobiecej)**

Wielki dramat życiowy w 6-ciu aktach. W roli tytuł. potężna Realizacja słynnego rosyjskiego reżysera

DIANA KARENNE (Duse w Kinie).

PROTAZANOWA

Początek o g. 7: w niedzielę o 6. Kasa od 6.30, niedz. 5.30. Ostatni seans o 10.15. Ceny od 3000 mk.

„MODERN” **Dziś!** **2** ostatnia serja p. t. **Tragedja Ojca** **Gniazdo Miłości**

Kasa czynna od g. 5.30 w.

dramat w 2-ch serjach — 12 aktach:

— W rolach głównych: —

MARGIT BARNAU, LIDJA SALMONOWA, PAUL WEGENER, REINHOLD SZYNGEL, KAJZER TITZ — KETY HARK.

Wydawca i Redaktor Józef Ujejski. Druk Polak. Zakł. Graficzne. J. Stowalski i S-ka. Białystok, Warszawa 63.